

Festiwal Życia w Bukowcu 2015

Podczas *Majówki* zorganizowanej przez Fundację Doliny Ogrodów i Pałaców Kotliny Jeleniogórskiej przygotowano tak wiele imprez, że przybyli tłumnie widzowie, przeżyli prawdziwą ucztę, nie tylko duchową. Odbywały się tu bowiem zarówno koncerty czy występy ciekawych zespołów ale także miały miejsce pokazy straży pożarnej, policji, pogotowia ratunkowego czy tresury psów. Odbywały się również różnego rodzaju warsztaty oraz przygotowano kiermasze rękodzieła. Mimo, iż przez tych kilka majowych dni przewinęło się tutaj kilka tysięcy osób to można powiedzieć, że prawdziwe tłumy widać było w Stodole Artystycznej podczas koncertu „Jazz w Stodole”, w którym wystąpili prawdziwi mistrzowie: Wojciech Karolak, Zbigniew Lewandowski i Piotr Baron.



Foto: Krzysztof Tęcza

Wśród takiej mnogości imprez wypada przedstawić kilka wyjątkowych spotkań zorganizowanych przez współorganizatorów Festiwalu jakimi są Fundacja Alternatyw Cywilizacyjnych ŻYC INACZEJ oraz Związek Gmin Karkonoskich. To właśnie w siedzibie Związku w pałacu w Bukowcu miały miejsce interesujące wystawy oraz „Koncert wiosenny”.

1-go maja o godzinie 16.00 odbył się wernisaż wystawy znanego jeleniogórskiego miedziorytnika Macieja Lerchera. Bogusław Jasiński, który przedstawiał dokonania Macieja podkreślał jego upór w dążeniu do osiągnięcia założonego celu. Przede wszystkim zwracał uwagę na fakt, iż młody jeszcze człowiek, ma w sobie tyle zapału i samozaparciu, by uprawiać sztukę wymagającą zarówno wiele czasu jak i benedyktyńskiej cierpliwości. A nie jest to w dzisiejszych czasach domena ludzi młodych. Praca miedziorytnika wymaga także posiadania przez niego niezwyklej wyobraźni, musi on bowiem dobrze przemyśleć każdy kolejny ruch ryłca, tak by nie zniweczyć wykonanej już pracy. Mimo młodego wieku, artysta ma w swoim dorobku tak wiele prac, że ich, choćby pobieżne obejrzenie w tak krótkim czasie jest niemożliwe, na dzisiejszej wystawie została pokazana tylko mała próbka jego dokonań. I, by było jasne, dzieła tu zaprezentowane, nie są wcale tymi najlepszymi.



Foto: Krzysztof Tęcza

Maciej wybrał je według znanego sobie klucza. Widać było jednak, że kilkadziesiąt osób, które zajrzały tu pierwszego dnia wystawy, z zainteresowaniem oglądały owe prace, a później korzystając z obecności autora długo zadawały pytania, które jak się okazało, były tylko początkiem ciekawej dyskusji.

2-go maja, również o godzinie 16.00 odbył się wernisaż wystawy Bogusława Jasińskiego. Tytuł wystawy *Zamanifestowanie*, nie do końca odzwierciedlał to co zostało zaprezentowane. Bogusław bowiem jest mistrzem słowa, mistrzem wydobywania z przedstawianych, wydawałoby się faktów, ukrytych w nich innych znaczeń. Znaczeń, które by dobrze je zrozumieć, trzeba wysłuchać mistrza, a zarazem wsłuchać się w niego.

Myślę, że nie będzie tutaj nietaktem zacytowanie Macieja Lerchera, który przedstawiał Bogusława, mimo jego (Lerchera) „zauroczenia” efektami sztuki tego pierwszego.

„ ... nie miałem wiele czasu do tekstu o Nim jako artyście, ale wiele razy rozmawiałem z Bogiem o konceptualizmie i gdy pytałem Go...:

- Po co ratować nurt, który umiera?

- Bo umiera. A ja znam wielkich konceptualistów, od których się uczyłem, a którzy nadal żyją. – Odpowiadał.

- No i co chciałbyś w związku z tym zrobić? – Dopytywałem.

- Chciałbym aby oddzielić ich sztukę od pseudokonceptualizmu, który się teraz nagminnie uprawia. Chciałbym żeby prawdziwy konceptualizm żył i był obecny w galeriach.

- A nie lepiej go wsadzić do muzeum ? – Podpuszczałem Go.

- On ze zmieszanem, ze świadomością, że jest wpuszczany, ale z pełnym powstrzymaniem fasonu odpowiadał: - Nie, bo oni nadal żyją i mają się świetnie...”.

Podczas wystawy miała miejsce prezentacja pionierskich filmów Bogusława Jasińskiego; *Zamanifestowanie*, *Artysta przy pracy ZA*, *Performance ZA*. Dzięki temu przybyli widzowie mogli dowiedzieć się jak artysta szykuje się do stworzenia nowego dzieła, jak tworzy nowe dzieło, i w końcu poznać jego przemyślenia.



Foto: Krzysztof Tęcza

Uzupełnieniem wystawy był pokaz malowania na żywo w wykonaniu Jerzego Szymona Gaja, artysty nietuzinkowego, artysty, który jak się okazało, potrafił wyzwolić w widzach chęć ich uczestniczenia w przeżywanym właśnie wydarzeniu. Okazało się, że po przełamaniu początkowych oporów większość widzów chwyciła za pędzle i, zgodnie z sugestią artysty, wykonała cały cykl czynności zmierzających do osiągnięcia założonego celu. Po uśmiechniętych twarzach widać było zarówno zadowolenie z udziału w tych nieoczekiwanych warsztatach jak i chęć dokończenia rozpoczętej pracy.



Foto: Krzysztof Tęcza

3-go maja rozpoczął się w pałacu nietypowym pokazem malarstwa. O godz. 14.00, występujący już wczoraj, Jerzy Szymon Gaj, podjął próbę namalowania pozującej mu modelki. Ponieważ starał się uczynić to jednocześnie na dwóch płótnach, przybyli widzowie od razu starali się zobaczyć czy artysta potrafi rozdziwić się. Ciekawym było to, że malowane obrazy miały z założenia stanowić lustrzane odbicia.



Foto: Krzysztof Tęcza

O godz. 15.30 w sali balowej rozpoczęła swój recital Danuta Gołdon-Legler. W zaproponowanym repertuarze prym wiodły utwory o miłości. Ale nie tylko. Trzeba podkreślić, że z upływem czasu, gdy piękny śpiew rozchodził się przez otwarte okna po parku pałacowym pojawiało się coraz więcej widzów. Nic też dziwnego, że szybko zabrakło miejsc siedzących. I nic dziwnego, że po koncercie, gdy pan Jerzy zaproponował widzom wyrażenie swojej opinii o koncercie na przygotowanym płótnie, ci chętnie wzięli pędzle i namalowali swoje odczucia. Oczywiście powstały obraz został przekazany pani Danucie jako wyraz wdzięczności za przeżyte chwile radości.

Uzupełnieniem ciekawych imprez jakie miały miejsce w bukowickim pałacu była wystawa ukazująca Bukowiec, zarówno park jak i pałac, na starych widokówkach i zdjęciach oraz tych wykonanych dosłownie wczoraj.

Krzysztof Tęcza